

# Łukasz Ćwikła

---

## Przyczynek do antykościelnej działalności ks. Leonarda Świderskiego

---

Łódzkie Studia Teologiczne 22, 33-44

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŁUKASZ ĆWIKŁA  
Łódź

## PRZYCZYNEK DO ANTYKOŚCIELNEJ DZIAŁALNOŚCI KS. LEONARDA ŚWIDERSKIEGO

Działalność ks. Leonarda Świderskiego wpisuje się w antykościelną politykę PRL-u, która miała na celu zdyskredytowanie Kościoła katolickiego w oczach społeczeństwa, walkę z duchowieństwem, religią oraz wszelkimi przejawami życia duchowego w kraju. Postać tego duchownego, znacząca przecież w historii powojennej Kościoła, nie została do tej pory przedstawiona w sposób wyczerpujący. W zasadzie wszystko, co wiadome jest na ten temat znajduje się w pracy ks. Jana Śledzianowskiego *Ksiądz Czesław Kaczmarek. Biskup kielecki 1895–1963* (wyd. II, Kielce 2009). Rozdział XX, zatytułowany *Ksiądz Leonard Świderski i jego rola w walce z Kościołem*, przybliży czytelnikowi odejście tytułowego bohatera z kapłaństwa i stanowi jednocześnie punkt wyjścia do dalszych badań.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie roli ks. Świderskiego w walce z Kościołem na podstawie dokumentów, które do tej pory nie były wykorzystane w badaniach nad tą postacią, a które ujawniają nowe fakty związane z jego współpracą z Urzędem Bezpieczeństwa. Wykorzystano także artykuły opublikowane w „Przekroju” w 1962 r. Publikacjom tym poświęcę osobne miejsce, a ich analiza znajdzie się w dalszej części niniejszego przyczynku.

Rozważania te należy rozpocząć od nakreślenia – przynajmniej w bardzo ogólnym zarysie – sylwetki ks. Świderskiego, w celu usystematyzowania podstawowej wiedzy na jego temat.

Ksiądz Leonard Świderski urodził się w 1903 r. w Łodzi<sup>1</sup>. Gdy miał 16 lat wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego w Płocku. Pobierając nauki na tej uczelni, nawiązał bliższą znajomość m.in. z Mieczysławem Żywczyńskim<sup>2</sup>. Podczas obło-

<sup>1</sup> W dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa pojawiają się rozbieżności w kwestii dziennej daty narodzin ks. Świderskiego. Według jednych urodził się 20 lipca (IPN Ki, sygn. 0024/3243, *Charakterystyka*, Jędrzejów, 20 III 1956, s. 1), według innych materiałów – 29 lipca (IPN Ki, sygn. 0024/3243, *Charakterystyka*, Jędrzejów, 10 VIII 1949, bez pag.), bądź 31 sierpnia (IPN Ki, sygn. 0024/3243, *Ankieta personalna*, bez pag.).

<sup>2</sup> Mieczysław Żywczyński żył w latach 1901–1978, historyk, ksiądz. Od 1942 r. wykładał na tajnych kompletach oraz na tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich w Warszawie. Od 1945 r. wykładał na wydziale teologicznym KUL-u, od 1954 r. profesor tej uczelni. Do głównych zainteresowań badawczych ks. Żywczyńskiego należał: stosunek Kościoła do ruchów rewolucyjnych i narodowych

czyn szesnastolatek po raz pierwszy spotkał na swojej życiowej drodze biskupa Juliana Nowowiejskiego. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa życzliwość, jaką okazywał biskup młodemu Leonardowi, wpłynęła na wykrystalizowanie się jego marzeń o dostąpieniu w przyszłości godności biskupiej. Jako zdolny uczeń Niższego Seminarium Duchownego w Płocku został desygnowany przez grono profesorów do odbycia studiów filozoficznych w Paryżu. Decyzja ta została zaakceptowana przez wspomnianego już biskupa Nowowiejskiego. W latach 1921–1928 Leonard studiował w Paryżu, a także w Rzymie, co zaowocowało uzyskaniem podwójnego doktoratu z filozofii i teologii, a zwieńczeniem lat studiów było otrzymanie święceń kapłańskich<sup>3</sup>. Studia zagraniczne, a także uzyskanie stopnia doktora świadczą o szybkim przebiegu kariery naukowej księdza i o dużym potencjale intelektualnym, co zostało zauważone już przez jego przełożonych w Płocku. Po powrocie do tego miasta w lipcu 1928 r. został ojcem duchownym Wyższego i Niższego Seminarium Duchownego. Klerycy darzyli ks. Świderskiego mieszanymi uczuciami. Jedni go nie lubili, inni z kolei – szczególnie alumni pierwszego roku – darzyli sympatią. Według jednego z wychowanków, ks. Władysława Chrzastowskiego, w płockiej uczelni byli *i tacy co za całe Seminarium ani razu nie byli u niego u spowiedzi. [...] Wniosek wyciągam, że nie miał ks. Świderski pełnego zaufania u kleryków*<sup>4</sup>.

Ksiądz Świderski pracował na rzecz Akcji Katolickiej w Płocku i był odpowiedzialny za Katolickie Stowarzyszenie Kobiet na terenie diecezji płockiej. W okresie działalności w Akcji Katolickiej stał się współpracownikiem ks. Czesława Kaczmarka, który był jej dyrektorem<sup>5</sup>. Przez działalność w organizacji katolickiej ks. Leonard dał się poznać jako nieprzeciętny kaznodzieja, rekolekcjonista oraz konferencjonista. Mimo to krytykowany był za częste kontakty z kobietami. Doszło do tego, że w prasie został okrzyknięty Rasputinem. Gazeta dostała się do rąk ks. Kaczmarka, który zareagował bardzo stanowczo: *Zobacz co tu o tobie piszą! Jeśli to nieprawda, to zaskarż o zniesławienie!* – powiedział w rozmowie ze Świderskim – *A jeśli prawda, to pomyśl, co robisz?!<sup>6</sup>* Rozmowa ta stała się powodem negatywnego stosunku Leonarda Świderskiego wobec ks. Kaczmarka, późniejszego ordynariusza kieleckiego.

Mimo wszystko pozostawał nadal ojcem duchownym w Seminarium oraz asystentem kościelnym w Katolickim Stowarzyszeniu Kobiet. Dodatkowo został mianowany obrońcą węzła małżeńskiego w sądzie biskupim. Według ks. J. Śledzianowskiego przyczyną tego stanu rzeczy było poparcie udzielane mu przez arcy-

---

w Europie, historia Kościoła w jej polityczno-społecznym kontekście oraz historia doktryn i ruchów społeczno-religijnych. Najważniejsze prace ks. Żywczyńskiego to: *Geneza i następstwa Encykliki „Cum primum” z 9 VI 1932, 1935; Watykan a sprawa polska w latach 1830–1837, 1935; Papięstwo i papieżę średniowiecza, 1938; Kościół i Rewolucja Francuska, 1951; Szkice z dziejów radykalizmu chrześcijańskiego, 1976.*

<sup>3</sup> J. Śledzianowski, *Ksiądz Czesław Kaczmarek. Biskup kielecki 1896–1963*, wyd. II, Kielce 2009, s. 591–592.

<sup>4</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 594.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 50, 595.

<sup>6</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 596.

biskupa J. Nowowiejskiego, gdyż cieszył się u hierarchy dużą estymą<sup>7</sup>. Przełom w postrzeganiu ks. Świderskiego przez arcybiskupa nastąpił 2 lutego 1938 r., kiedy to mający wygłosić kazanie ks. Leonard nie przyjął od celebransa (był nim arcybiskup) błogosławieństwa, lekceważąc w ten sposób sprawujące mszę św. Stało się to powodem zmiany oceny ks. Świderskiego i opinii o nim arcybiskupa Nowowiejskiego.

Kulminacyjnym momentem zachwiania się kariery kościelnej ks. Świderskiego był kolejny skandal z jego udziałem. Jako obrońca węzła małżeńskiego prowadził sprawę rozwodową siostrzenicy proboszcza ze Zduńskiej Woli – ks. Stanisława Masłowskiego. Świderski sprzeniewierzył się pełnionej funkcji, instruując zainteresowaną, w jaki sposób może ona uzyskać orzeczenie unieważnienia swojego małżeństwa. Dowodem na to była przywieziona przez ks. Masłowskiego do kurii płockiej korespondencja. Arcybiskup J. Nowowiejski zdecydował wówczas, że „obrońca węzła” powinien opuścić Płock. Sprawę odłożono jednak do wakacji. Tymczasem w maju ks. prałat Cz. Kaczmarek został powołany na biskupstwo kieleckie. Dzięki jego życzliwości ks. Świderski otrzymał w Kielcach urząd sekretarza kurii biskupiej, a później kanclerza<sup>8</sup>.

W 1942 r. zrezygnował z piastowanych godności i mianowany został proboszczem parafii Moskorzew w powiecie Włoszczowa, w której przebywał do 1946 r. W 1946 r. przeniósł się na Ziemię Odzyskane do Wałbrzycha, gdzie również otrzymał probostwo. Dwa lata później w 1948 r. powrócił do diecezji kieleckiej, otrzymał parafię w Piotrkowicach. Nie pełnił tam posługi zbyt długo, gdyż w 1950 r. został przeniesiony do parafii Nawarzyce, także jako proboszcz<sup>9</sup>.

Niewątpliwą ciekawostką na ks. Świderskiego kładzie jego współpraca z Urzędem Bezpieczeństwa, którą – zgodnie z dokumentami – podjął 16 maja 1949 r. w sposób dobrowolny. Otrzymał ps. „Iwa” i pracował z bezpieczeńką w charakterze tajnego współpracownika<sup>10</sup>. W oświadczeniu zadeklarował się również, że jako obywatel „państwa ludowego” nie będzie robił nic takiego, co byłoby sprzeczne z zasadami jego funkcjonowania<sup>11</sup>. Otwarcie przyznawał, że był lojalny w kwestii nowej rzeczywistości w Polsce, jednakże nie hołdował filozofii marksistowskiej. W oświadczeniu złożonym funkcjonariuszowi Urzędu Bezpieczeństwa deklarował swoją lojalność wobec władz państwowych<sup>12</sup>. Przedstawił w nim również swój negatywny stosunek wobec biskupa Kaczmarka, dzięki czemu funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa mogli wykorzystać zgromadzone informacje w celu operacyjnego rozpracowania ordynariusza kieleckiego<sup>13</sup>. Ujawnił też swój negatywny stosunek wobec innych przedstawicieli Episkopatu (biskupów: Leona Wetmańskiego, Juliana Nowowiejskiego, Czesława Kaczmarka i Karola Milikiego), dając w ten sposób oficerom Urzędu Bez-

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 597.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 598–601; IPN Ki, sygn. 0024/3243, Charakterystyka, s. 19.

<sup>9</sup> IPN Ki, sygn. 0024/3243, Charakterystyka, Jędrzejów, 20 III 1956, s. 1.

<sup>10</sup> *Ibidem*, *Kwestionariusz Agenta Informatora*, bez pag. Zob. też *ibidem*, *Ankieta personalna*, bez pag.

<sup>11</sup> IPN Ki, sygn. 0024/3243, 25577/A, bez pag.

<sup>12</sup> IPN Ki, sygn. 0024/3243, Oświadczenia, s. 7.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 6.

pieczeństwa wiedzę co do możliwości wykorzystywania swojej osoby w działaniach operacyjnych i dezintegracyjnych skierowanym przeciwko tymże biskupom<sup>14</sup>.

W sporządzonej przez oficera Urzędu Bezpieczeństwa charakterystyce ks. Świderskiego stwierdzono, że jego lojalność i pozytywny stosunek wobec władzy ludowej, umożliwia wykorzystanie *jego osoby do pracy w ruchu społecznie postępowym, mimo to że stara się izolować od tych zagadnień, kierując się pobudkami pychy z uwagi na swą wyższość i wykształcenie* [podkreślenie – Ł.Ć.]<sup>15</sup>.

W związku z faktem współpracy ks. Leonarda Świderskiego z Urzędem Bezpieczeństwa, dysponujemy doniesieniem TW „Iwa”, datowanym na 12 września 1951 r. w którym oczernia on biskupa Kaczmarka, nie szczędząc mu przy tym gorzkich słów. Należy zatem zatrzymać się nad owym donosem i poświęcić mu nieco uwagi. „Iwa” rozpoczyna od objęcia przez ks. Kaczmarka biskupstwa kieleckiego. Ujawnia jakość relacji biskupa Kaczmarka z niektórymi przedstawicielami duchowieństwa kieleckiego, dając w ten sposób funkcjonariuszom Urzędu Bezpieczeństwa bezcenną wiedzę co do możliwości działań operacyjnych skierowanych przeciwko biskupowi i wymienianym w donosie osobom. W informacji TW „Iwa” czytamy:

[Kaczmarek] z miejsca „wziął się” za kilku księży, których przedtem na oczy nie widział i o których dotąd wyrażał się do mnie w sposób pochlebny. Byli to: ks. Józef Pawłowski, rektor seminarium; biskup Sonik, sufragan; ks. Mieczysław Połoska [...] dalej ks. Sobczyński, dyrektor Akcji Katolickiej oraz ks. prałat Zygmunt Pilch. Ks. Pawłowskiego szurgnął z seminarium w ciągu roku i na jego miejsce posadził J. [...]”<sup>16</sup>.

Opisując w swoich donosach kulisy objęcia przez ks. Jana Jaroszewicza funkcji rektora Seminarium Duchownego w Kielcach, przekazywał oficerom Urzędu Bezpieczeństwa wiedzę na temat mechanizmów osiągania kościelnych stanowisk i urzędów. Zawarł w nich także krótką i bardzo cierpką, a nawet złośliwą opinię i charakterystykę biskupa Kaczmarka oraz charakterystykę ks. Jaroszewicza – osób najbardziej znaczących w diecezji kieleckiej, które stały się w przeszłości obiektem działań operacyjnych<sup>17</sup>. TW „Iwa” szczegółowo opisywał jakość relacji pomiędzy biskupem kieleckim a rektorem Seminarium Duchownego i ks. Pilchem<sup>18</sup>. Przekazywane informacje dotyczyły też atmosfery panującej w kurii kieleckiej oraz znaczenia, jakie odgrywał w niej ks. Świderski. W sposób nieco megalomański TW „Iwa” pisał:

[...] K., który drżał z obaw, aby ktoś, Boże broń, nie porównał mię z nim na jego niekorzyść, został dobrze podstrzeżony przez J. J. nie czuje się bezpiecznym dopóki ja będę w Kielcach, zręcznie wbił klin pomiędzy K. i mnie. Rzucił zatrute jabłko niezgody, doniósłszy kiedy K., że powszechnie w Kielcach się uważa, czy też nawet, że ja sam daję ludziom do zrozumienia, iż jestem K. intelektem. Więcej nie było trzeba. Megaloman postanowił jak najrychlej zadać takiemu mniemaniu kłam. Zabrał się do tego po chamsku, jak on to potrafi. Odsuwał mię w kurii i poza kurią systematycznie od różnych resortów, chcąc publicznie zrobić ze mnie głupiego. Spostrzegłem to i sam, mimo nalegań ks. Pilcha i innych, którzy chcieli, abym został koniecznie na stanowisku,

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>15</sup> IPN Ki, sygn. 0024/3243, Charakterystyka, Jędrzejów 20 III 1956, s. 2.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 2–3.

poprosiłem o dymisję i o parafię na wsi. Tak to wykończywszy swoich profesorów i dobrodziejów, wykończył J. skolei i mnie [...]¹⁹.

W składanych sprawozdaniach ks. Świdorski szczegółowo informował, nie tylko o relacjach panujących pomiędzy biskupem a innymi księżmi, ale dawał wyraźnie do zrozumienia, że są one w wielu wypadkach nadwyrężone, szczególnie w przypadku ks. Jaroszewicza, co powodowało zmęczenie i rozgoryczenie biskupa Kaczmarka, który według donosów TW „Iwa” miał nosić się z zamiarem zmiany środowiska. Dla funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa były to informacje bezcenne, stwarzały bowiem możliwości skutecznego oddziaływania dezintegracyjnego i osłabiania pozycji biskupa kieleckiego²⁰.

W opinii oficera prowadzącego ks. Świdorski był bardzo aktywnym i dla UB cennym współpracownikiem. Czytamy w niej:

Doniesienia z dnia 12 IX 1951 r. przyjąłem od „Iwy” w jego mieszkaniu. [...] uprzedziłem go tylko że w niedługim czasie przyjadę do niego zasięgnąć informacji na interesujące nas tematy. Zapraszała i wydaje mi się że robi to szczerze, bo jak można było zaobserwować, w kontakcie z nami widzi możliwość otrzymania jakiegoś [nieczytelne – uwaga L. Ć.] stanowiska w kurii. A daje nawet do zrozumienia w rozmowie że chciałby jakieś stanowisko otrzymać, chciałby mieć władzę. Ten jego zapał do władzy [nieczytelne – uwaga L. Ć.] by umiejętnie wykorzystał w ew. zmianach w kurii czy seminarium, spowodował danie mu jakiegoś stanowiska i prowadzić przez niego naszą dalszą robotę [...]²¹.

Należy zwrócić uwagę, że sprawę biskupa Kaczmarka i ks. Jaroszewicza przytacza ks. Świdorski także w „Przekroju”. Ponownie naświetlił relacje panujące pomiędzy ordynariuszem kieleckim a innymi przedstawicielami duchowieństwa kieleckiego, kładąc szczególny nacisk na postawę ks. Jaroszewicza, który z czasem – w opinii Świdorskiego – starał się podkopywać autorytet swojego przełożonego²².

W latach 1938–1941²³ ks. Leonard Świdorski pracował nad tzw. *Zielonym Zeszycem*, który w opinii ks. J. Śledzianowskiego był *szczytem perwersyjnym zachowań Świdorskiego w dziedzinie jego piśmiennictwa*²⁴. W „Przekroju” ks. Leonard szczegółowo przybliżył genezę powstania tegoż *Zeszytu*²⁵. Ten okrutny paszkwil wymierzony był w biskupa Kaczmarka, czego sam autor zresztą nie ukrywał. Ksiądz Leonard oskarżał w nim biskupa o romans z siostrą zakonną Domicelą. W latach sześćdziesiątych *Zielony Zeszyt* został opublikowany, a Służba Bezpieczeństwa opracowywała do niego odpowiednie komentarze i przykłady rzekomego rozwiązłego życia księży. Warto zaznaczyć, że w sprawozdaniu szef rzeszowskiej Służby Bezpieczeństwa, płk Włodzimierz Zwierzchanowski, pisał, że do działań operacyjnych

¹⁹ *Ibidem*, s. 4.

²⁰ *Ibidem*, s. 6.

²¹ IPN Ki, sygn. 0024/3243, Notatka służbowa, bez pag.

²² L. Świdorski, *Ze wspomnień*, „Przekrój”, 28 I 1962, s. 6.

²³ Istnieje rozbieżność w kwestii precyzyjnej datacji, gdyż w *Oglądały oczy moje* ks. Świdorski podaje, że pracował nad *Zielonym Zeszycem* w latach 1938–1941, z kolei w „Przekroju” pojawia się informacja, jakoby pracę nad *Zeszycem* rozpoczął w 1939 r. (zob. J. Śledzianowski, *op.cit.*, s. 604; L. Świdorski, *op.cit.*, s. 7).

²⁴ J. Śledzianowski, *op.cit.*, s. 604.

²⁵ L. Świdorski, *op.cit.*, s. 6–7.

użyto aż 14 egzemplarzy *Zeszytu*, w celu zasiania fermentu wśród duchowieństwa i skłócenia księży z hierarchią kościelną<sup>26</sup>. Z kolei we Wrocławiu miejscowa Służba Bezpieczeństwa wykorzystywała paszkwil, kolportując go na terenie Wyższego Seminarium Duchownego. Oczywiście celem tego przedsięwzięcia było zniechęcenie alumnów do hierarchii Kościoła katolickiego, a w konsekwencji do wystąpienia z seminarium<sup>27</sup>. W *Zielonym Zeszycie* znajdowały się informacje o rzekomych intymnych relacjach biskupa Kaczmarka. Służba Bezpieczeństwa kolportowała w kuriach odpowiednio dobrane fragmenty oraz przysyłała je do księży. Według sprawozdania szefa krakowskiej Służby Bezpieczeństwa działania mające zdyskredytować Kościół i biskupa Kaczmarka wywołały różne komentarze. Część uważała, że stoją za tym księży postępowi, inni z kolei, że komentarze są fabrykowane przez SB. Niemniej ks. Świdzki poddany został ostrej krytyce. Krakowska Służba Bezpieczeństwa uniemożliwiła opublikowanie w „Tygodniku Powszechnym” artykułów, które stanowczo potępiały *Zielony Zeszyt*, a jednocześnie były bezsprzecznym dowodem na walkę państwa z Kościołem. Mimo to ukazywało się – nielegalnie – wiele artykułów mających charakter jednoznacznie negatywny w stosunku do ks. Leonarda i jego publikacji<sup>28</sup>. Można pokusić się o następujący wniosek, *Zielony Zeszyt* był nie tylko atakiem na biskupa Kaczmarka, ale ogólnie – na polskie duchowieństwo. *Zeszyt* spełnił zatem – zgodnie z zamierzeniami autora – swoją rolę i stanowił przysłowiową wodę na młyn w antykościelnych działaniach aparatu bezpieczeństwa.

W tym miejscu należy poruszyć kwestię procesu biskupa Czesława Kaczmarka oraz spróbować odpowiedzieć na pytanie, dotyczące roli ks. Leonarda Świdzkiego w dostarczaniu informacji organom bezpieczeństwa na jego temat. W pierwszej jednak kolejności wypada przybliżyć genezę procesu. Otóż władza komunistyczna nie mogła dłużej biernie przyglądać się demaskującym ją wystąpieniom ordynariusza kieleckiego. W kazaniach biskup Kaczmarek zwracał szczególną uwagę na antykościelne działania komunistów zmierzających do zniszczenia Kościoła w Polsce. 20 czerwca 1948 r. w homilii w kieleckiej katedrze apelował do rodziców, by nie pozwalali czytać dzieciom książek przesiąkniętych treścią filozofii marksistowskiej. Każdy krok biskupa był pilnie obserwowany, a każda jego wypowiedź skrzętnie odnotowywana. Ordynariusz kielecki był nawet wzywany do wojewody w celu przeprowadzenia rozmów ostrzegawczych, które mimo to nie przynosiły spodziewanych przez komunistów rezultatów. W obliczu niepowodzeń bezpieczeństwa sięgnęła do działań operacyjnych, dzięki którym istniała możliwość sfabrykowania dowodów „winy” biskupa, które w konsekwencji pozwalały umieścić hierarchę w więzieniu, bądź nawet wymierzyć karę śmierci. Komuniści oskarżali biskupa Kaczmarka o współpracę z hitlerowcami, szpiegostwo oraz o handel obcą walutą. Należy nadmienić, że do rozprawy z kurią kielecką zaangażowano relatywnie znaczne siły, gdyż kielecka UB wspomagana była przez katowickie UB, krakowskie UB oraz gdańskie UB, nie wyłączając Ministerstwa Bez-

<sup>26</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem Katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 186–187.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 220.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 239.

pieczeństwa Publicznego<sup>29</sup>. Zgodnie z badaniami H. Dominiczaka, do akcji zaangażowano aż 200 funkcjonariuszy<sup>30</sup>. Agenci o pseudonimach „44” i „Katolik” donosili, że według opinii duchowieństwa kieleckiego biskup Kaczmarek w czasie okupacji został wyrzucony przez Niemców z pałacu biskupiego i szykanowany, dlatego nie mógł współpracować z okupantem. Postanowiono zatem stworzyć opozycję w kurii. Agenci twierdzili, że w kurii kieleckiej istnieje podział na dwie grupy: pierwsza, na której czele stał ks. Danielewicz, popierający biskupa, oraz druga z ks. Jaroszewiczem. Agenci otrzymali w związku z powyższym zadanie dalszego pogłębiania rozdzwiewu między dwoma „obozami”. Mimo to działania komunistów nie przyniosły spodziewanych rezultatów, ponieważ duchowieństwo kieleckie w 1949 r. jednoznacznie zadeklarowało swoje poparcie dla biskupa, podpisując deklarację skierowaną do Episkopatu, z której wynikało, że biskup Kaczmarek nigdy z okupantem nie współpracował<sup>31</sup>.

W styczniu 1951 r. biskup Kaczmarek został aresztowany. Miał wówczas 56 lat. Aresztowanie, co zrozumiale, wywołało ogromne poruszenie zarówno wśród duchowieństwa kieleckiego, jak i wiernych. W maju 1951 r. zebrano kilkadziesiąt tysięcy podpisów pod petycją do prezydenta Bolesława Bieruta, która zawierała prośbę w sprawie uwolnienia aresztowanego pasterza diecezji kieleckiej. Niestety, przedsięwzięcie nie przyniosło oczekiwanych rezultatów, gdyż władza pozostała głucha na wszelkie postulaty społeczne w tej sprawie. Nie pomogła również interwencja prymasa Stefana Wyszyńskiego. Na domiar złego władze przystąpiły do kolejnych aresztowań w kurii. W sierpniu aresztowano ks. Władysława Widłaka, profesora Seminarium kieleckiego, ks. Józefa Dąbrowskiego, kapelana biskupa, oraz ks. Jana Danilewicza, który był członkiem kapituły i jednocześnie skarbnikiem kurii<sup>32</sup>. Areszt biskupa Kaczmarka trwał bardzo długo, aż 2 lata i 9 miesięcy, które spędził na ul. Rakowieckiej w Warszawie. Kierownictwo nad śledztwem objął dyrektor Departamentu Śledczego płk J. Różański, który słynął z okrucieństwa wobec aresztantów<sup>33</sup>. Przebywającemu w areszcie biskupowi podano do lektury wspomniany już wcześniej *Zielony Zeszyt* ks. Świderskiego, licząc na to, że „winny” załame się i w konsekwencji będzie zeznawał według ściśle opracowanego scenariusza, co miało oczywiście doprowadzić do przyznania się do „winy”<sup>34</sup>. Proces duchownych kurii kieleckiej rozpoczął się 14 września 1953 r. Oprócz głównego oskarżonego, biskupa Kaczmarka, na ławie oskarżonych zasiedli także ks. J. Danilewicz, ks. J. Dąbrowski, ks. W. Widłak, a także siostra zakonna Waleria Niklewska<sup>35</sup>.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 95–96.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 96.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> J. Śledzianowski, *op.cit.*, s. 233.

<sup>35</sup> Siostra Waleria Niklewska w wywiadzie dla pisma „Ład” stwierdziła, że tortury fizyczne oraz psychiczne, jakich doznała, przebywając w areszcie, były tak straszliwe, że zgodziła się podpisać wszystko, co tylko jej kazano. Zeznanie, które podali jej funkcjonariusze UB zostało odczytane przez nią na rozprawie. Wynikało z niego, że w lokalu „Roma”, gdzie miał bywać także biskup Kaczmarek, organizowano wrogi, antysystemowy ośrodek polityczny, którego działalność wymierzona była w PRL, H. Dominiczak, *op.cit.*, s. 96–97.



Biskupowi Kaczmarkowi zarzucono zdradę kraju i współpracę z okupantem, fałszyżację kraju przed wybuchem II wojny światowej, próby obalenia nowego ustroju Polski po wyzwoleniu, szpiegostwo na rzecz „ośrodków imperialistycznych” oraz spekulację walutami obcymi na czarnym rynku. 22 września ogłoszono wyrok. Biskupa skazano na 12 lat więzienia, pozbawiając go praw publicznych na 5 lat, ks. Danielewskiego skazano na 10 lat, ks. Dąbrowskiego na 9 lat, ks. Wiślickiego na 6, siostrę Niklewską na 5 z zawieszeniem kary. Obrońca, który był przyznany z urzędu, nie miał oczywiście żadnych obiekcji, co do zebranego materiału dowodowego oraz przedmiotu kwalifikacji prawnej zarzucanych „przestępstw”<sup>36</sup>.

Ksiądz Jan Śledzianowski w biografii biskupa Kaczmarka stawia zasadnicze pytania. Dlaczego proces pokazowy wytoczono właśnie biskupowi Kaczmarkowi? Dlaczego biskup kielecki stał się pierwszą ofiarą systemu stalinowskiego i zarazem symbolem Kościoła cierpiącego? Należy zwrócić uwagę, że zarzuty skierowane pod jego adresem można było postawić także innym biskupom. Otóż wybór padł na pasterza diecezji kieleckiej z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, wytypowano go ze względu na *Zielony Zeszyt* ks. Świderskiego, o czym była wyżej mowa. Po drugie, Stalin nie zgodził się na aresztowanie prymasa Wyszyńskiego. Uważał bowiem, że walkę z Kościołem katolickim w Polsce należy rozpocząć od aresztowania i procesu biskupa kieleckiego<sup>37</sup>.

W świetle dokumentów Urzędu Bezpieczeństwa można częściowo znaleźć odpowiedź na pytanie dotyczące roli ks. Leonarda Świderskiego, w operacyjnym rozpracowaniu biskupa Kaczmarka. Oto, co znajdujemy w raporcie z 30 lipca 1957 r.:

Inf. „Iwa” był wykorzystywany od 1949 r. jako kontakt poufny do sprawy bp-a Kaczmarka. Przekazane materiały charakteryzowały działalność b-pa Kaczmarka przed 1939 r. i w czasie okupacji. Utrzymywano z nim półoficjalny kontakt przez b. Szefa W.U.B.P. Boreckiego, pracowników Dep V-go i następnie X-ego. Inf. „Iwa” oficjalnie jeździł do Warszawy do Dyr. Dep. V-ego [...]”<sup>38</sup>.

Widać zatem wyraźnie, że informacje dostarczane przez ks. Świderskiego były dla bezpieki niezwykle cenne ze względu na fakt, że znajdował się on w bliskim otoczeniu biskupa, a jego oszczerstwa wobec ordynariusza diecezji kieleckiej wykorzystywane były w działaniach propagandowych skierowanych przeciwko biskupowi Kaczmarkowi i całemu Kościołowi w Polsce.

W tej części artykułu pochylimy się nad treścią cyklu artykułów zatytułowanych *Ze wspomnień*, które publikowane były w „Przekroju” w styczniu i lutym 1962 r. Ksiądz Leonard Świderski rozpoczyna wspomnienia od wstąpienia do Seminarium Duchownego w Płocku i o nadziejach, jakie żywił w związku z wyborem drogi duchownego. Lata spędzone w Seminarium określa jako czas bolesny, gdyż stwierdza, że musiał borykać się nieustannie z rosnącą zazdrością innych współbraci<sup>39</sup>.

Mając 35 lat, ks. Świderski znalazł się w Kielcach. W „Przekroju” opisał w bardzo cierpkich słowach ordynariusza kieleckiego. Słowa krytyki spadły również na pozostałych biskupów<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 97.

<sup>37</sup> J. Śledzianowski, *op.cit.*, s. 232–233.

<sup>38</sup> IPN Ki, sygn. 0024/3243, Raport, Kielce, dn. 30.07.55 r., bez pag.

<sup>39</sup> L. Świderski, *Ze wspomnień*, „Przekrój”, 21 I 1962, s. 6.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

Zdaniem Świdierskiego studenci seminariów byli manipulowani przez swoich wykładowców, co miało na celu uczynienie z nich ludzi bezwolnych, nie mających własnego zdania. Każdy sprzeciw wobec przełożonych miał być traktowany jako walka z Kościołem. Duchowny konstatawał, że hierarchowie tworzą odrębną grupę w stosunku do pozostałych księży<sup>41</sup>. Można zatem odnieść wrażenie, że „zepsucie” kapłanów, którzy z czasem dochodzą do coraz wyższych godności w hierarchii kościelnej, bierze początek już w toku studiów seminaryjnych.

W tym samym numerze „Przekroju” opublikowany został fragment listu ks. Świdierskiego, którego adresatem był prymas Stefan Wyszyński. Miał on oczywiście wyraźny cel propagandowy. Chodziło Autorowi o przedstawienie Episkopatu w najczarniejszych barwach, biskupów jako osoby niedołężne i pełne indolencji oraz niezdolne do duchowego przewodzenia wiernych. Miało to być przyczyną – jego zdaniem – niezbyt wysokiego *poziomu ludzkiego katolików*<sup>42</sup>. Ksiądz Leonard Świdierski w liście podkreślał również, że takie rzekome wady Episkopatu, jak: rozbieżności wewnętrzne, antagonizmy, materializm, łapownictwo, niemoralność i wreszcie niewiara, nie są w stanie zmienić jego sposobu patrzenia na hierarchię Kościoła katolickiego w Polsce. Język tej publikacji jest typowy dla ówczesnej propagandy komunistycznej, usiłującej kreować i podsycać podziały, dezintegrować i umacniać przekonanie wśród wiernych o nieistniejących w rzeczywistości podziałach w łonie Episkopatu. Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że tekst listu został przygotowany pod dyktando propagandystów<sup>43</sup>.

W kolejnym numerze „Przekroju” z 28 stycznia 1962 r. ks. Leonard Świdierski przybliżył postać biskupa Czesława Kaczmarka, wspominając o jego drodze do kapłaństwa i sposobach uzyskiwania awansu w hierarchii kościelnej. Zdaniem autora wspomnień, ordynariusz kielecki dostąpił godności biskupiej w skutek łapówek i protekcji ze strony wpływowych ludzi, którzy ułatwili mu – w sposób znaczący – awans<sup>44</sup>. Otrzymał nominację na biskupstwo kieleckie, ks. Kaczmarek – zadowolony z osiągniętego celu – czym prędzej chciał udać się do Kielc, zapominając o swoich dotychczasowych znajomych i współpracownikach. W powyższym świetle biskup został wykreowany na osobę, która dążyła do zdobycia najbardziej intratnych stanowisk, nie kierując się przy tym żadnymi wzniosłymi ideałami, wartościami. W zachowaniu biskupa można by zatem dostrzec postawę typową dla karierowicza, tak bowiem przedstawia hierarchę jego adwersarz – Leonard Świdierski.

Ksiądz Świdierski w sposób cierpki oraz oszczerczy ukazał również kurię kielecką. We wspomnieniach celowo podkreślił panujący w niej rzekomy chaos i nieporządek. Nie szczędził słów krytyki skierowanych pod adresem jej pracowników, szczególnie wobec ówczesnego kanclerza, ks. Jacka Pyci<sup>45</sup>.

Publikacje ks. Świdierskiego zamieszczone w „Przekroju” spełniły swoje zadanie, gdyż ich celem było ukazanie w sposób jednoznacznie negatywny Kościół oraz duchowieństwo w Polsce. Pisane pod parasolem ochronnym bezpieczki artykuły miały na celu zdeintegrować kler oraz zasiać ferment w społeczeństwie, osłabiając

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> L. Świdierski, *Ze wspomnień*, „Przekrój”, nr 877, 28 I 1962, s. 7.

<sup>45</sup> L. Świdierski, *Ze wspomnień*, „Przekrój”, nr 878, 4 II 1962, s. 6.

w ten sposób zaufanie wobec duchownych. Artykuły ks. Leonarda po części spełniły swoje zdanie, z jednej strony bowiem można było doszukać się zdecydowanych przeciwników tego typu publikacji, z drugiej zaś – głosy przyznające ich autorowi rzetelną znajomość publikowanych przez niego faktów<sup>46</sup>.

O zróżnicowanych postawach społecznych wobec publikacji wspomnień doskonale świadczyły fragmenty korespondencji skierowanej do redakcji „Przekroju”. Dominowały w niej wypowiedzi, które w pełni aprobowały ton artykułów ks. Świderskiego. Redakcja tygodnika zamieściła tylko jeden list stojący w opozycji, co oczywiście było zabiegiem celowym<sup>47</sup>. Chciano w ten sposób podkreślić zepsucie panujące w Kościele, a autora wykreować na bohatera, który miał odwagę ujawnić „prawdę” na temat hierarchii.

O tym, że publikacje ks. Świderskiego ukazywały się z polecenia bezpieczeństwa może świadczyć fakt, iż 3 lutego 1962 r. oficer operacyjny Wydziału III, ppor. Z. Zamarlik, skierował wniosek do naczelnika Wydziału III o założenie sprawy operacyjnego rozpracowania w sprawie wysłania w 1962 r. listów anonimowych krytykujących ks. Leonarda Świderskiego. Sprawa nosiła kryptonim „Mściciel”<sup>48</sup>. Służba Bezpieczeństwa podejrzewała, że korespondencja pochodziła od osób wywodzących się spośród hierarchii kościelnej bądź ludzi z nią związanych, dlatego też należało dokonać operacyjnego rozpracowania wszystkich, którzy w korespondencji zawarli informacje dotyczące stosunków państwo – Kościół, poruszyli kwestię braku wolności obywatelskich i prześladowań księży. Środowisko krytyczne wobec publikacji, a tym samym wobec władzy ludowej, należało skutecznie rozpracować i zdeintegrować<sup>49</sup>.

W świetle dokumentów można spróbować odpowiedzieć na pytanie, dotyczące reakcji duchowieństwa oraz wiernych na zamieszczone w „Przekroju” artykuły. Wynika z nich, że księża oraz świeccy także nie zajęli jednoznacznej postawy, wydają bowiem zróżnicowane sądy w tej sprawie<sup>50</sup>.

Jak wspomniano wcześniej, w lutym 1962 r. rozpoczęto sprawę operacyjnego rozpracowania (sprawa polegająca na intensywnej inwigilacji osoby lub grupy osób) wysłania listów anonimowych krytykujących ks. Leonarda Świderskiego. W związku z tym w dokumentach znajdują się informacje o osobach podejrzanych o rozpowszechnianie listów skierowanych przeciwko ks. Leonardowi. W dokumentach Służby Bez-

---

<sup>46</sup> *Korespondencja w związku ze Wspomnieniami ks. dr Leona Świderskiego*, „Przekrój”, nr 880, 18 II 1962, s. 6.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania: wysłania w 1962 r. listów anonimowych krytykujących ks. Leonarda Świderskiego w związku z opublikowaniem przez niego artykułów antykościelnych w tygodniku..., sygn. 01286/829/D, Wniosek o założenie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Mściciel”, Warszawa, 3 II 1962 r., s. 5.

<sup>49</sup> *Ibidem*; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Plan operacyjnych przedsięwzięć sprawy operacyjnego – rozpracowania Krypt. Mściciel, Warszawa, 12 II 1962, s. 6–7; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Notatka, Warszawa, 30 I 1962, s. 14–15.

<sup>50</sup> IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Informacja dot. komentarzy kleru na temat artykułów ks. Świderskiego, Warszawa 5 II 1962, s. 16–18; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Wyciąg z pisma KW MO Bydgoszcz, 29 I 1962, s. 52.

pieczeństwa odnajdujemy informacje dotyczące konkretnych osób, które w wyniku operacyjnego rozpracowania zostały podejrzane o kolportaż wrogich anonimów<sup>51</sup>.

Dokumentacja zawiera również dosyć obfitą korespondencję skierowaną do redakcji „Przekroju” w sprawie wspomnień ks. Leonarda Świdierskiego. Znajdujemy w niej m.in. analizę przyczyn wystąpienia Autora ze stanu kapłańskiego, informacje będące źródłem krytyki skierowanej pod adresem Kościoła oraz hierarchii ze strony ks. Świdierskiego, reakcje na publikowane przezeń artykuły oraz krytykę systemu komunistycznego w Polsce<sup>52</sup>.

Ksiądz Leonard Świdierski odegrał bardzo pożyteczną dla UB rolę w operacyjnym rozpracowaniu biskupa Czesława Kaczmarska. Za pośrednictwem niezwykle cennych informacji dotyczących ordynariusza kieleckiego oraz jakości relacji pomiędzy duchowieństwem kieleckim, aparat bezpieczeństwa mógł przystąpić do działań skierowanych przeciwko biskupowi. Także publikacje, które ukazywały się w „Przekroju”, pisane z inspiracji i pod ochroną bezpieki, miały na celu kompromitację hierarchii kościelnej w Polsce, szczególnie pasterza diecezji kieleckiej. Ich zadaniem było także zasianie fermentu w społeczeństwie, w celu osłabienia wpływów Kościoła wśród wiernych, co było typową dla systemu komunistycznego praktyką.

Autor niniejszego artykułu starał się – w miarę możliwości – ukazać wszystkie aspekty antykościelnej działalności duchownego, poczynawszy od jego współpracy z bezpieką, na publikacji wspomnień w „Przekroju” kończąc. Należy wyrazić nadzieję, że dokumenty, które do tej pory nie były wykorzystane w badaniach nad podjętym w artykule zagadnieniem, przyczyniły się do stworzenia bardziej wyrazistego obrazu antykościelnych poczynań ks. Świdierskiego i będzie stanowił głos w dyskusji na jego temat.

<sup>51</sup> Zob. IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Z-ca komendanta Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Krakowie, Warszawa 17 II 1962, s. 19; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Do z-cy Komendanta Milicji Obywatelskiej Służby Bezpieczeństwa m. st. Warszawa, Kraków 14 III 1962, s. 22; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Naczelnik Wydziału IV-go Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Krakowie, Warszawa, 27 II 1962, s. 37; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Notatka, Warszawa, 21 II 1962, s. 38; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Do Komendy Milicji Obywatelskiej m.st. Warszawy, Warszawa, 25 III 1961, s. 42; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Z-ca Komendanta Służby Bezpieczeństwa Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Wałbrzychu, Warszawa, 7 II 1962, s. 43; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Do Naczelnika Wydziału III-go KWMO Służby Bezpieczeństwa miasta st. Warszawy, Wałbrzych, 28 II 1962, s. 44; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Naczelnik Wydziału III Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Białymstoku, Warszawa, 7 II 1962, s. 46; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Do Naczelnika Wydziału III-go Kom. MO do Spraw Bezpieczeństwa m. st. Warszawy, Białystok, 24 II 1962, s. 47; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Notatka służbowa, Białystok, 12 II 1962, s. 50–51

<sup>52</sup> IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, W sprawie „Wspomnień” dra Świdierskiego, s. 60–61; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Red. M. Eile, Red. „Przekroju”, Kraków, ul. Manifestu Lipcowego 19, s. 89; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Do P.T. Redakcji tygodnika „Przekrój”, Warszawa, 28 I 1962, s. 96–97; IPN BU, Sprawa operacyjnego rozpracowania..., sygn. 01286/829/D, Do P.T. Redakcji „Przekroju”, s. 91.

---

## THE ANTI-CHURCH ACTIVITY OF FATHER LEONARD ŚWIDERSKI

### Summary

So far the anti-church activity of father Leonard Świderski has not been revealed exhaustive enough. The only information on this figure you can find in the monograph on ksiądz Czesław Kaczmarek. biskup kielecki 1895–1963 by J. Śledzianowski. The current knowledge about father Świderski seems to be scarce.

The main purpose of this article is to disclose his participation in insulting to polish Church and its hierarchy. In order to make it, author has used documentation which enrich our knowledge about father Leonard Świderski, especially his cooperation with UB. The cooperation began on 16th May 1949 and the collaborator was called "Iwa". In this article Leonard Świderski's publication which came out in "Przekrój" in 1962 were used. Its content was a slight from Świderski directed against polish Church, hierarchy and especially bishop Czesław Kaczmarek.

We can come to the conclusion that father Świderski was just a tool in communists' hands. His activity became a part of anti-church policy in Poland.

**Słowa kluczowe:** historia Kościoła, ks. Leonard Świderski, wrogowie Kościoła